№ 202 Sobota dnia 1 Listopada 1919 roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA I., ul. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen. za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz, Nekrologi mk. 1.50 za wiersz, Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Listy Wileńskie.

Korespondencja własna „Kurjera Częstochowskiego".

WILNO, w październiku.

Rozpoczynając listy wileńskie w kilka dni zaledwie po uroczystościach towarzyszących otwarciu uniwersytetu, nie mogę o nich nie wspomnieć.

Bardzo pomyślnem dla nas zjawiskiem był też zjazd przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski na otwarcie uniwersytetu. Bardzo mało jest Polaków w dzielnicach odleglejszych, którzyby Wilno na własne oglądali oczy. U wszystkich ich niemal z nazwą miasta kojarzy się myśl „o stolicy bratniej i męczeńskiej Litwy" i wypływają wspomnienia o Mickiewiczu i filaretach, ale zbyt mało osób wie, czego pragną, i o czem marzą mieszkańcy Wilna, a nawet jakiego języka używają w życiu potocznem.

Otóż za szczęśliwą dla siebie okoliczność uważamy, że goście nasi po całej Polsce roznieśli wieść, że **Wilno jest miastem nietylko jednem z najpiękniejszych w Polsce,** ale jednem też z najbardziej polskich nietylko ze swego wyglądu i zabytków, ale i z mowy i uczuć mieszkańców.

Poza żydami, używającemi swego żargonu, lub rosyjskiego i dla polskości wrogo usposobionymi, ludność miasta jest całkowicie niema Polską. A wówczas umilkną może, tak często spotykane w pismach warszawskich, a dla nas bolesne głosy, przeznaczające dla Wilna w przyszłości stanowisko stolicy odbudowanego wielkiego Księstwa Litewskiego, My tu na miejscu wiemy doskonale, jak sztucznym tworem jest owo wielkie Księstwo Litewskie, w które pewni politycy gwałtem chcą nas wtłoczyć.

Wielkie Księstwo było zawsze krajem niejednolitym narodowo, w którym Litwini stanowili mniejszość. Dali oni krajowi nazwę i dynastję panującą, **ale nie dali nawet jednoczącej kraj cywilizacji.** Przed Unją z Polską językiem państwowym był język ruski (mieszanina cerkiewno-słowiańskiego i białoruskiego) i zachował on się w kancelarjach długo potem i gdy wśród warstw oświeconych zapanowała całkowicie polszczyzna. Nawet tradycje państwa litewskiego zupełnie już zanikły, tak, że dziś ziemie, które w skład Księstwa wchodziły, jednoczy jedynie tradycja dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Na jej krańcach lud pamięta doskonale granicę z roku 1772, ale po jednej jej stronie jest Rosja, po drugiej Polska, nie zaś żadna Litwa.

W ostatnich latach, specjalnie w Wilnie i jego okolicach powstała wprost żywiołowa nienawiść dla wszystkiego, co nosi piętno litewskie. Jest to dziełem księży Litwinów, którzy przy łaskawej opiece naprzód władz carskich, a potem okupacyjnych, chcieli i chcą narzucić język litewski w nabożeństwie dodatkowem we wszystkich tych parafjach, które ich zdaniem były kiedyś, lub powinny były być litewskiemi, a dziś są „spolszczone".

Chłopi litewscy z djecezji kowieńskiej i sejnejskiej w których Litwini tworzą większość, a po części i wileńskiej (w której Litwini stanowią drobną tylko mniejszość, chętnie poświęcają swych synów stanowi duchownemu, to też księży Litwinów jest stosunkowo bardzo dużo i władze duchowne zmuszone są poniekąd do obsadzenia przez nich parafji nie tylko litewskich, ale mieszanych i nawet czysto polskich. Większość księży Litwinów stanowią zagorzalcy, którzy nie cofają się przed niczem, by rozszerzyć obszar językowy litewski.

Gwałty, jakich się dopuszczają przedstawiciele Taryby kowieńskiej, poza tak blisko od nas przechodzącą linją demarkacyjną, uczucia te podniecać tylko mŁogły. **Bez żadnej przesady powiedzieć** możemy, że obecnie masy mieszkańców Wilna i okolic **nikogo tak bardzo nie nienawidzą, jak Litwinów i wszelkie usiłowania inteligencji polskiej do załagodzenia stosunków są bezowocne,** masy są przekonane, że rządy litewskie dałyby Polakom, jedynie okrutne prześladowanie, i **o żadnej Litwie słyszeć nie chcą.** Odczuwają też ogromnie boleśnie i za wielką mają dla siebie krzywdę, że wszyskie ich błagania, o przyłącznie do Polski **pozostają dotąd bezskutecznemi.**

O nastroju ludności miasta świadczą wyniki wyborów, odbytych we **wrześniu** do Rady miejskiej.

Nie nęcą nas zaszczyty stołeczne, nie kuszą, związane z tym jakoby korzyści ekonomiczne, chcemy być zwykłym miastem prowincjonalnym w Polsce, a już sami dołożymy starań, by Wilno i w tej skromnej roli, nie przestało być perłą Korony Polskiej.

J. Kniażyc.

Po zakupy na... Zachód

W pociągu dyplomatycznym. — Brylantowe interesy. — Wielkie rozczarowanie. Drożyzna w Paryżu. — Produkujmy w kraju.

Korespondencja własna „Kurjera Częstochowskiego".

PARYŻ, w październiku.

W pociągu dyplomatycznym na przestrzeni Warszawa—Paryż, spotyka się zawsze po kilku dystyngowanych komiwojażerów, jadących po zakupy do Paryża, Londynu a nawet Stanów Zjednoczonych. Są oni zawsze w różowym humorze, przeświadczeni, **że zrobią brylantowy interes** i uszczęśliwią społeczeństwo. Iluzje te kończą się zazwyczaj po parodniowym pobycie w wielkich stolicach świata i po powierzchownem przyjrzeniu się cenom, które tam trzeba płacić.

Pół kg. szynki kosztuje dziś w Paryżu 16 franków, to znaczy około 80 marek polskich. Pół kg. słoniny 8 franków, t.j. około 40 mk. Jedno jajo kosztuje 70 ctm tj. 3.50 mk. Obiad bardzo skromny kosztuje 10 fr., tj. 50 mk. Obiad w wozie restauracyjnym na linji Warszawa — Paryż kosztuje z pół butelką wina stołowego z napiwkiem (10 proc.) najmniej 16 fr., tj. 80 mk.

Ubranie średnio drogie w Paryżu kosztuje 400—500 fr., tj. 2000—2500 mk. Buty kosztują w Paryżu około 100 fr., ttj. około 500 mk.

Pokój w hotelu 3-cio rzędnym w Paryżu kosztuje, skromnie biorąc, 20 fr. dziennie, tj. około 100 mk. Pierwsze śniadanie (kawa stale **bez cukru, bo cukru** w Paryżu niema, z bułką i masłem) kosztuje 2.50 fr., tj. 12 mk. Fryzjer (ogolenie) 1 fr. i pół fr. napiwek, czyli 7 mk.

Przeciętny zarobek robotnika wynosi we Francji około 20 fr., tj. 100 mk.

Czy wobec takich cen możliwem dla nas jest w obecnej chwili czynienie jakichś zakupów za granicą?

Jechałem z Częstochowy do Paryża z dwoma Polakami z St. Zjednoczonych którzy byli parę tygodni w Polsce dla poinformowania się o sytuacji gospodarczej. Jeden z nich kupiec, współwłaściciel wielkiego zakładu handlowego w S.t Zjednoczonych, oświadczył, że w obecnym czasie handel między St. Zjednoczonymi a Polską **jest wprost niemożliwy z powodu niskiego stanu naszej waluty,** który się jeszcze pogorszy, jeżeli będziemy ciągle kupować za granicą. Drugi Polak Amerykanin kupił sobie przy Praterstrasse we Wiedniu kapelusz za 220 kor., na co jego współrodak fachowiec oświadczył mu, że za taki kapelusz musiałby zapłacić w St. Zjednoczonych około 15 dolarów czyli ponad 500 mk.

Z tego wynika, że kupowanie za granicą, a zwłaszcza we Francji, Anglji i St.. Zjednoczonych **jest dla nas dziś niemożliwe,** o ile nie chcemy doprowadzić samych siebie do katastrofy gospodarczej. Na zachodzie praca jest kilka razy droższa, niż u nas w Polsce, mimo, że nam się zdaje, że ceny robocizny u nas są wprost zawrotne. Z zagranicy możemy sprowadzać tylko niezbędny **dla nas surowiec,** którego w kraju dostać nie można i **maszyny.** W kraju mamy wspaniałą i tanią siłę roboczą, **byleby nasi robotnicy chcieli pracować.**

Hasłem naszem musi być tedy: **produkować!** Stworzyć olbrzymi ruch wytwórczy, puszczać w ruch fabryki za wszelką cenę, bo przy najdroższych cenach robocizny będziemy produkować taniej, niż zagranicą.

W. K.

Magistrat m. Częstochowy

zawiadamia, że zapisy na udział w konsorcjum dla sprowadzania węgla samochodami do miasta w 1-szym dniu osiągnęły sumę 201.000 marek. Zapisy trwają dalej i są przyjmowane w Magistracie w Sekretarjacie (pokój nr. 11).

W interesie samych mieszkańców pożądany jest najliczniejszy udział zapisujących się.

MAGISTRAT

Stosunki gospodarcze z Niemcami.

KATOWICE. „Berliner Tageblatt" pisze, jakoby polacy na konferencji w Berlinie zgodzili się na użycie Wisły i jej dopływów dla celów handlowych z Niemcami i mają zamiar omówić uregulowanie ruchu kolejowego z Prusami Wschodnimi Ostateczne załatwienie spraw powyższych nastąpi w przyszłości „Katowicerka" dodaje od siebie, że należy zaczekać jeszcze na ostateczne porozumienie się kontrahentów. mimo to jednak niezależnie od płomiennej nienawiści polaków do niemców i mimo że słowa Bethmana-Holwega „Polak nie lubi niemca", mają jeszcze swoje znaczenie — widać już ze wszystkiego, że nawiązanie z niemcami bliższych stosunków jest dla państwa polskiego gorzką koniecznością, jest niezbędnem dla jego życia i dalszej egzystencji, o czem powinni pamiętać niemieccy dyplomaci.

Lenin zaprowadził przymus 12-godzinnego dnia pracy.

WIEDEŃ. Ostatecznem zdemaskowaniem socjalnego programu sowietów rosyjskich jest dekret, wprowadzający przymus 12-godzinnego dnia pracy na całym obszarze sowieckiej Rosji.

Dekret przewiduje w razie oporu rozstrzelanie, jako jedyną karę.

Ostrzeliwanie Zagłębia.

SOSNOWIEC. „Kurjer Zagłębia" donosi: Od szeregu dni posterunki niemieckie na odcinku Sosnowiec—Milowice ostrzeliwują posterunki wojskowe polskie, oświetlając teren reflektorami. Mieszkańcy tego odcinka boją się wychodzić z domów z obawy przed utratą życia lub poranieniem. Ostrzeliwanie dokonują niemcy nie tylko z karabinów ręcznych ale również maszynowych, często używają również granatów ręcznych. Kule karabinowe często wpadają do mieszkań, czyniąc szkody. Strzelanina trwa często po kilka godzin. Strzelanina ta prawdopodobnie jest w związku ze szmuglem, stale uprawianym na pograniczu.

Zaduszki.

...Zaduszki... dzień łez i kiru — dzień wspomnień rzewnych i żalu niekłamanego.

Chylą się kornie głowy przed majestatem śmierci, przed tą despotyczną władczynią jestestw naszych, co jednem dłoni swej skinieniem wiotką życia przędzę zrywa, nizanych żmudnie snów każe zwijać kanwę i duszę w inny bytu świat przenosi.

Zaroją się cmentarzyska tymi, co pozostali i dalej ku swojej kroczą Golgocie, niejedną piersią targnie łkanie, z niejednych oczu spłyną łez, perły palące...

Zaduszny dzień...

Jak w kraj rzucić okiem daleko, którą piędź ziemi nastąpić no gą, wszędzie krew, krew i mogiły...

A w mogiłach tych rycerze śpią ukojnie, bo z plec swych ciężar życia zrzucili, co gniótł ich ku ziemi. Wyzwolili się i są wolni.

Śpią..

Na ramionach krzyża rozpostar tych usiądzie czasem beztroskliwe ptaszę i pieśń swą zanuci rzewną, pieśń miłości i tęsknoty. Na kopcu mogilnym wykwitnie bladolica stokrótka, lub zaśmieją się oczęta niezabudki błękitne—a brzoza płacząca warkoczami ku ziemi się pochyli, do snu im szepcząc kołysankę o życiu kwiecie różanym, co przekwitł i obleciał.

Śpią rycerze ofiarni!

Legli w drodze znojnej po zwycięstwa liść wawrzynu, spłonęły serca ich na palenisku ofiarnem Ojczyzny, spłacili Matce - Ziemi należną daninę krwi.

Sni im się czasem w zaduszny dzień szary jakieś wiosenne rano o złotej słońca pozłocie,—śni rodzinna chata, swojskie pola i ugory malowane kwieciem rozmaitem serce matczyne bólu ściśnięte kleszczami, chwile rojeń przy Chopinie, lub oczęta jakieś dobre... kochane, co w pierś żołnierską harpun swój głęboko zarzuciły, a które potem łez zakryły się przeponą—śnią ust korale namiętne, co ongiś: kocham! szeptały tęskliwie.

Śpią rycerze ofiarni i śnią. Nad nimi czuwa wdzięczność Narodu. ...Cyt...

. . . .

Zaduszki... dzień łez i kiru.. dzień wspomnień rzewnych i żalu niekłamanego...

Cześć poległym!

Z Szamanowych idzie pól Eloe świetlana i błogosławi groby, na których miast świec całopalnych skrzą się promienie zachodzącego słońca, co jak rycerz w złocistej zbroji zjeżdża królewskim rydwanem z niebios lazuru krwawną drogą odwieczerza...

Pędzi wichr w szatańskim chichocie na oślep, roznosząc liście zwiędłe, co z drzew padają jak łzy... ciężkie łzy...

Zbigniew Orwicz.

—(o)—

TELEGRAMY

Głodowa demonstracja pocztowców w Krakowie.

KRAKÓW, 30.10 Zebrał się przed gmachem magistratu krakowskiego tłum ludzi złożony z około 2000 osób. Byli to urzędnicy pocztowi wszystkich rang, pod urzędnicy, służba i rodziny, domagając się chleba, mąki, węgla i cukru.

Demonstrujący wysłali do prezydjum miasta delegację wyrażające powyższe żądania. Przyjęli ją wszyscy wiceprezydenci. W razie nieuwzględnienia natychmiastowego ich żądań zagrozili strajkiem.

Rozstrzelanie wodza czerwonej armji.

WARSZAWA. Wódz naczelny czerwonej armji Wucetic został "rozstrzelany przez rząd sowiecki za zdradę na rzecz Kołczaka.

Ameryka odbuduje Galicję.

Prezydent połączonych komitetów zapomogowych w Ameryce, Warburg, wziął na siebie zadanie przeprowadzenia odbudowy Galicji. Banki nowojorskie zaskrybowały 50 miljonów dolarów celem odbudowy Europy wschodniej. Czynności emisyjne już się rozpoczęły.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów „Kurjera Częstochowskiego" o łaskawe wpłacenie należnej prenumeraty zaległej i bieżącej za miesiąc listopad lub kwartał czwarty.

Władcy, których trony runęły.

Osławiony twórca „pokoju chlebowego" w Brześciu, b. austr. minister spraw zewnętrz. Ottokar Czernin, zamieszcza w „Vos. Zeitung" wspomnienia swoje o panujących Austrji i Niemiec. Z wspomnień tych podajemy bardziej charakterystyczne momenty.

Cesarz i Arcyksiążę.

Jako przyjaciel arc. Franciszka Ferdynanda i mający mu do zawdzięczenia wysokie stanowisko polityczne w Austrji, hr. Czernin z sentymentem wspomina zamordowanego arcyksięcia, przypisując mu wielkie zamierzenia, które nie weszły w życie jedynie wskutek oporu ces. Franciszka Józefa.

Arcyksiążę był zdecydowanym zwolennikiem wielkoaustrjackiego programu. Idea jego było monarchję zamienić w liczne samoistne państewko narodowościowe t. j. zamienić monarchję w państwo federacyjne. Plan ten miał jednakowoż gwałtownych przeciwników którzy przestrzegali już wówczas, że państwo rozpadnie się w gruzy. a cesarz Franciszek Józef—„der alte Kaiser", jak go Czernin stale nazywa—był zanadto konserwatywny i zanadto stary, aby dać się przejednać dla idei swego bratanka. Arcyksiążę czuł się tem dotknięty i żalił się nieraz gorzko, że cesarz nie chce go wysłuchać. jak ostat iego parobka w Schönbrunie". Arcyksiążę nie umiał obchodzić się z ludźmi, nie umiał ukrywać swego gniewu i niezadowolenia i dlatego stosunek jego do cesarza pogorszał się coraz bardziej. Tembardziej, że cesarz stawał na stanowisku. iż „dopóki, nikomu nie wolno wtrącać się do jego rządów", co wywoływało gniew arcyksięcia, „że będzie musiał kiedyś pokutować za popełnione błędy dotychczasowych rządów". Tego rodzaju różnice w zapatrywaniach stawały się na dworze przyczyną intryg i plotek, które wzajemną antypatję obu antagonistów jeszcze powiększały.

Przyznając arcyksięciu wiele zalet osobistych, podnosi jednak hr. Czernin, że był to człowiek o wybujałym egoizmie, który zwłaszcza ostremi zarządzeniami finansowemi i bezwzględnością względem poddanych wzbudzał powszechną nienawiść. Przeważały jednak u arcyksięcia przymioty piękne, zdaniem Czernina, a tylko ludzie się nim nie poznali.

Konflikt między cesarzem a Franciszkiem Ferdynandem był tak wielki, że kiedy arcyksiążę popierał przyjęcie hr. Czernina do izby panów wówczas cesarz wedle relacji Stuergkha miał na wiadomość o tem się zawahać, a potem rzekł: „Ach tak, to ten, który po mojej śmierci ma zostać ministrem spraw zagranicznych, owszem, niech wejdzie do izby panów, ażeby się jeszcze czegoś nauczył".

Tak daleki był cesarz od myśli, żeby protegowany arcyksięcia mógł być i jego ministrem. Ale hr. Czernin nazywa to powodzenie „wielkodusznością" w sposobie myślenia cesarza...

O cesarzu wyraża się Czernin, że aż do ostatnich niemal chwili życia zdumiewał wprost znajomością najdrobniejszych szczegółów w rzeczach polityki. umysł miał świeży, tylko fizycznie był już mocno wyczerpany.

Franciszek Józef — mówi Czernin—był „grandseigneur'em" w pełnem tego słowa znaczeniu. Był cesarzem. Pozostawał zawsze niedostępny. Każdy, co stawał przed jego obliczem czuł, że stoi przed cesarzem — utrzymuje hr. Czernin, W czasie największych sukcesów wojennych państw centralnych poszedł do grobu. I oto leży w grobowcu, ale od czasu jego śmierci zda się, że wiek cały upłynął. Świat się zmienił—konkluduje hr. Czernin smętnie..

Wilhelm II.

Wilhelm był przekonany — zdaniem Czernina—o swem „posłannictwie z Bożej łaski", i „o głęboko tkwiących w ludzie niemieckim uczuciach dynastycznych".

Życie pokazało coś innego.

Bismark był „nawskroś dynastyczny, jak się sam wyrażał, ale aż do czasu śmierci Wilhelma I. Wilhelm II. Bismarka nienawidził, portret jego powiesił w pralni i napisał o nim książkę która się nie ukazała wskutek napaści jakie zawierała na cesarza. To jest najlepszy obraz „dynastyczności" uczuć niemieckich.

Hr. Czernin rozwodzi się nad tem, że niema na świecie uczuć idealnie dynastycznych, ani też idealnie republikańskich. U dziewięćdziesięciu dziewięciu procent ludności o poczuciu patrjotycznem i jej poglądach na formy rządu decyduje.. kwestja żołądka.

Tak pojmuje patrjotyzm twórca pokoju chlebowego, nieofortunny polityk i zręczny, choć nie głęboki fejletonista.

I oto idąc „prądem czasu" naucza, że wszyscy monarchowie powinni mieć świadomość, że lud ich wcale nie miłuje, że nie mogą liczyć na „wierność poddanych", że ludność wcale nie myśli o jakiejkolwiek wierności, lecz o własnem zadowoleniu, że ludy znoszą monarchów do czasu jedynie, do póki skłania je ku temu własne zadowolenie, albo też dopóki nie mają dostatecznych sił do wypędzenia swych głów koronowanych. To byłaby prawda—rozumuje Czernin—a znajomość tej prawdy ustrzegłaby monarchów przed niejednym nieraz końcem.

Wilhelm II, chciał uczynić swój lud wielkim szczęśliwym — utrzymuje hr. Czernin—zapominał o własnej rodzinie, przyjemnościach, rozrywkach, a wszystko czynił dla swego ludu. Wyglądał

mowy, czynił gesty, które miały mu zdobyć nietylko słuchaczy, ale świat. I nigdy nie doszedł do świadomości, jakie są istotne rezultaty jego postępowania, bo co wprowadzało w błąd nie tyle własne otoczenie, ile cały naród niemiecki. Ile milonów, które dziś przekleństwa za nim posyłają, nie mogło dość nisko nachylać karku gdy w glorji swej wspaniałości pojawiał się Wilhelm na horyzoncie... Wilhelm II, żył w nieświadomości.

Z własnych wspomnień przytacza Czernin, że kiedy w r. 1908 wybuchła burza przeciw Wilhelmowi w parlamencie niemieckim i niezadowolenie z cesarza odbijało się głośno w publicznych lokalach, osoby ze świty cesarza, będące świadkami wzburzenia przeciw niemu, w żaden sposób nie chciały mu oczu otworzyć na ten stan rzeczy. I ta usypiająca atmosfera, która go otaczała, była pierwszym i ostatnim powodem zła, jakie się na dworze jego działo.

Z obrad Sejmu.

Sprawy robotnicze w Sejmie.

Tel. wł. „Kur. Częstoch."

WARSZAWA, 31.10. Sprawozdanie prezydenta ministrów o sprawach zagranicznych odłożono na życzenie komisji spraw zagranicznych i wojskowych.

Przystąpiono do ratyfikacji konwencji z Francją w sprawach emigracji robotniczej. Sprawozdawca ksiądz Kaczyński stwierdza, że obecna konwencja jest potrzebna z powodu bezrobocia i proponuje rezolucję, **wzywającą rząd, aby wymógł na rządzie francuskim dostarczenie naszym robotnikom znośnego mieszkania, żywność i opiekę lekarską,** na mocy układu, nie objętego konwencją. Rząd francuski zobowiązał się wypłacać naszym robotnikom nie fachowym 7 do 12 franków dziennie, fachowym 12 do 17, z czego potrącać będzie dziennie 5 franków na utrzymanie.

Przemawiali: pos. Perl przeciw, pos. Bojanowski za, pos. Michalak przeciw, ks. Sobolewski za wnioskiem rządowym.

Wiceminister Pristor stwierdza, że udało się uzyskać od Francji równouprawnienie naszego robotnika z francuskim. Konwencja wyraźnie stwierdza, że robotnicy nasi we Francji korzystać będą z opieki, przyznanej przez ustawodawstwo wewnętrzne obu układających się stron. Rząd poczynił specjalne kroki, żeby robotnika naszego na emigracji zabezpieczyć przed wyzyskiem.

Poseł Kiernik imieniem klubu chrześć. narodowego oświadcza, że klub jego jest przeciwny ratyfikacji.

Woźnicki w imieniu P. S. L. oświadcza że jakkolwiek jego stronnictwo jest przeciwne emigracji, to jednak głosować będzie za ratyfikacją, gdyż nie widzi na razie innej drogi, aby robotnikowi dać zarobek i uchronić go od głodu.

Projekt konwencji wraz z rezolucjami w drugim i trzecim czytaniu przyjęto.

Przystąpiono do sprawozdania komisji i ochrony pracy w sprawie ubezpieczenia robotniczego. Poseł Żuławski stwierdza, że przedłożony obecnie w izbie projekt dotyczy tylko doraźnej pomocy dla bezrobotnych; **wypłacane obecnie bezrobotnym zasiłki nie mają podstawy prawodawczej.** Po załatwieniu nagłych wniosków posiedzenie zamknięto; następne posiedzenie we wtorek.

KOMUNIKAT POLSKI.

WARSZAWA 31.10—Najświeższy komunikat sztabu gen. donosi:

Front litewsko-białoruski:

Na odcinku północnym pod Dźwińskiem i Kracławką próby nieprzyjacielskie przeprawienia się przez Dźwinę pod osłoną ognia artylerji zostały przez nasze oddziały udaremnione.

Pod Bobrujskiem i nad Ptyczą silna działalność patroli.

HALLER, pułkownik

Wilson już zdrów.

ROTTERDAM—Z Now Jorku donoszą że zdrowie Wilsona poprawiło się o tyle iż zamierza on w początku przyszłego tygodnia wziąć udział w posiedzeniu senatu.

Japonja a Rosja.

AMSTERDAM — „New-York Herald" donosi, z Omska, że Japonja zdecydowała się wycofać swe wojska z Syberji o ile tego zażąda rząd Kołczaka.

Z DNIA.

Bezrobotni!

Bezrobotni! Mocny Boże!
Gdzie ratunku znaleźć drogę?
Głowy chylą się w pokorze:
daj nam Rządzie zapomogę!

Rząd tą prośbą poruszony,
która leci w stropy nieba,
z kabzy sypie wnet miljony.
Bezrobotnym trza dać chleba.

Bezrobotnych coraz więcej,
którzy mrą w głodowej nędzy
i wciąż modlą się goręcej:
Rządzie, więcej daj pieniędzy!

Rejestrację gdy zrobiono,
(djabli teraz ją nadali,)
ujrzał Rząd, że głodni pono
rok go już oszukiwali.

Z. O.

Marka znów spadła

GENEWA—Marka niemiecka notowana była w Lyonie 13 centimów.

Co dzień niesie.

Murzyni mordują białe dzieci.

„Secolo" donosi z Nowego Jorku: W Hawannie od pewnego czasu zaczęły ginąć dzieci białych. Istnieją przypuszczenia, że dzieci te padły ofiarą murzyńskiej sekty bałwochwalczej, która swym bożkom składa krwawe ofiary z ludzi.

Na skutek tych pogłosek wśród białej ludności Hawanny zapanowało ogromne wzburzenie.. Zdarzyły się wypadki zlynczowania murzynów.

Najnowsza wojna narodowa Anglji.

Smierć szczurom.

Depesze nie podają jeszcze, jaki jest wynik „tygodnia szczurów", który się skończył dnia 27 bm. w Anglji. W tym okresie obowiązkiem narodowym każdego Anglika było odrzucić na bok wszystkie inne kwestje, a poświęcić cały wolny czas tępieniu tych szkodników, których liczbę w całej Anglji obliczają na 50 miljonów, czyli znacznie więcej niż po szczurze na człowieka.

Umiłowana zawsze przez szczury Anglja w ostatnich czasach uczuła się tak przez nie zagrożoną, że odwołała się do całego narodu, podkreślając, iż niszcząc szczury, da sobie sam premię olbrzymią, bo szkoda przez te gryzonie sprawiana, wynosi 13 miljardów rocznie, pominąwszy już fakt, że szczury są krzewicielami wielu chorób, z których pewne, jak cholera i dżuma szerzą się przedewszystkiem przez szczury. Więc możliwie gruntowne wytępienie ich byłoby też ogromnem powiększeniem bepieczeństwa sanitarnego Anglji.

Dwa śmiałe napady bandyckie.

Bandyci przebrani za żandarmów uprowadzili gospodarza.

W nocy z 23 na 24 b. m. w Bielanach, w krakowskim, wpadło kilku bandytów na posiadłość gospodarza Owcy. Jeden z bandytów włożył rękę by drzwi odemknąć, Owca, który czatował z siekierą w ręku odciął rękę rabusia, poczem bandyci uciekli pozostawiwszy na miejscu rannego. Owca z domownikami począł strzelać do bandytów.

W godzinę potem zjawiło się kilku żandarmów. Zwabieni jak twierdzili — strzałami, wypytywali się pilnie o szczegóły napadu, poczem zaproponowali Owcy, by pojechał z rannym do Liszek oraz po więcej żandarmów.

Od tej chwili zaginęły wszelkie ślady Owcy i koni. Owi żandarmi byli to przebrani bandyci, którzy w ten sposób uprowadzili rannego, by ich nie wydał.

Drugi napad bandycki miał miejsce zeszłej nocy w Olszanicy na gospodarzy Kurców.—Pierwszy napad się nie udał, bandytów spędziła straż nocna.

U drugiego Kurca udało się wtargnąć bandytom, związali oboje Kurców i rozpoczęli rabować, gdy w tem chłopak, który spał w stajni, narobił hałasu, ludzie się zbiegli, dom otoczyli, a bandyci uciekli. Żadnego nie zdołano ująć.

KRONIKA.

Od Redakcji.

Z powodu dwuch dni świąt następny numer „Kurjera" wyjdzie w poniedziałek o zwykłej porze.

Dzisiejszy numer „Kurjera" zamierzaliśmy wydać w zwiększonej objętości, jednakże wobec braku papieru zniewoleni zostaliśmy wydać pismo nasze w zwykłym formacie.

Dzielni robotnicy „Wulkanu".

Robotnicy fabryki „Wulkan", jak się dowiadujemy, z własnej inicjatywy postanowili ofiarować 1 proc. z zarobków swoich na Skarb Państwa.

Po uchwale, jaka zapadła na ogólnej naradzie, robotnicy zwrócili się z propozycją taką również i do administracji fabryki, która wyraziła zgodę swą w tej sprawie. Godnem podkreślenia jest, iż robotnicy „Wulkanu", nie chcąc dążyć na pasku agitatorów i wrogów prawdziwych reform społecznych, a pragnąc jednocześnie przeciwdziałać panoszącemu się u nas paskarstwu, pracują usilnie nad stworzeniem własnej, niezależnej organizacji: kasy robotniczej i kooperatywy.

Robotnicy „Wulkanu" pierwsi niemal stanęli w szeregu tych proletarjuszy, którzy, powodowani obywatelskiemi uczuciami względem kraju rodzimego, przystąpili do organizacji i ekonomiczno-społecznej samopomocy. Nieobcem jest również robotnikom „Wulkanu" uczucie miłosierdzia, gdyż ze źródeł ubocznych doszło do naszej wiadomości, że robotnicy ci już oddawna ze zbiorowych składek częstokroć przychodzili z pomocą wdowom i rodzinom robotników z innych fabryk.

Wieści od pancerników.

Znana nam dobrze ze swych występów w Częstochowie drużyna footbal'owa pociągu pancernego Lis-Kula, zmierzyła się w niedzielę z reprezentacyjną drużyną jednego z najlepszych klubów polskich „Czarni" we Lwowie. Nic więc dziwnego, że „Pepetrójka" uledz musiała, jednakże w znikomym jedynie stosunku 5—1. Ze strony pancerników strzelił bramkę podpor. Rybicki.

Licznie zebrana publiczność przyglądała się i oklaskiwała nadzwyczaj piękną grę przeciwników.

Koncerty Namysłowskiego.

Zapowiedziane na dn. 31 października 1 i 2 listopada wielkie koncerty orkiestry narodowej St. Namysłowskiego wywołały wielkie zainteresowanie. Dyr. St. Namysłowski ze swym zespołem jest w Częstochowie dawno niewidzianym a miłym gościem. Na koncertach, które odbywać się będą w sali Straży ogniowej wykonany będzie cały szereg najprzedniejszych utworów symfonicznych, również wirtouz-skrzypek p. Stan. Namysłowski wystąpi jako solista.

Początek o godz. 8 wieczorem. Pozostałe bilety nabywać można w cukierni „Cristal", a od godz. 6-ej przy wejściu do sali.

Utrzymanie policji.

Ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, na mocy którego powiaty ziemskie i miejskie wstawiają obowiązkowo do swych budżetów, jako udział w utrzymaniu policji państwowej, sumy, które wskazane będą przez ministerjum spraw wewnętrznych.

Suma, wyrażająca jedną czwartą część wszelkich kosztów utrzymania policji w państwie, rozłożona będzie na powiaty ziemskie i miejskie, w połowie stosownie do sumy bezpośrednich podatków państwowych, które wpłynęły na terenie odnośnych związków komunalnych w ostatnim zamkniętym państwowym roku budżetowym, w połowie zaś — w stosunku do zaludnienia.

Groby polskie.

Pośród polskiej równiny,
Kędy śnieg leży siny,
Gdzie pagórek wybija się wzwyż—
Z gałązeczek spleciony
I ku ziemi schylony —
Skromny, polski rysuje się krzyż.

Pośród wiatrów swawoli,
Śnieżnych zasp aureoli,
Z górą przetrwał pięćdziesiąt już lat
Grób narodu wybrańca,
Grób polskiego powstańca,
Co ciemięzców zniweczyć chciał ład..

Ale tam, niedaleko,
Drugi grób, tuż nad rzeką,
Jak kopułka wybija się wzwyż...
Z gałązeczek spleciony
I ku ziemi schylony —
Drugi polski rysuje się krzyż.

I ten drugi od roku
Powstał—w bitw krwawym toku,
Kiedy ranek zaczynał się mglisty,
Wiosną—barwne jaśminy.
Zimą śniegów płaszcz siny
Zdobią krasą swą grób legjonisty.

Oba groby zespołu,
Pośród cierpień padołu, —
Choć nie w jednym bitw czasie powstały,
Lecz czekają w pokorze
(Daj doczekać nam, Boże), —
Swej Ojczyzny potęgi i chwały!

Korab.

Ze szkół.

Z kół nauczycielskich dowiadujemy się, że wielki brak węgla, jaki daje się odczuwać, może się stać rychło, z nastaniem miesięcy zimowych, przyczyną zamknięcia szkół. Sądzimy, że władze powinny zawczasu pomyśleć o zaradzeniu złemu, w przeciwnym bowiem razie brak węgla fatalnie odbije się na tak ważnym czynniku kulturalnym, jakim jest oświata.

Pedziękowanie.

Komitet Organizacyjny Wieczornicy tanecznej odbytej w dniu 18 b. m. na rzecz Gospody Żołnierskiej składa niniejszym podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do świetnego uskutecznienia Wieczornicy w szczególności pp. Białkowskiej, Barylskiej, Ryślikowej: majorowej Popławskiej, Wojciechowskiej Bendkowskiej, Krakowieckiej, Słowikowskiej, Danielewskiej, Oczkowej i Siewicowej za łaskawy udział w organizowaniu oraz pomoc w sprzedaży biletów. Panu pułkownikowi Podernemu za okazaną pomoc i złożone tytułem ofiary mk. 90 (dziewięćdziesiąt) na rzecz Gospody p. majorowi Popławskiemu za okazanie pomoc w organizowaniu. Panom: Wojciechowskiemu i Borkowskiemu za pomoc i bezinteresowne urządzenie sceny. Panu Edwardowi Mąkoszy za łaskawe akompanjowanie do śpiewów oraz paniom: Irenie Orwicz, Lili Szlajcher, Marji Glanc i panom W. Tabaczyńskiemu i R. Ciochowi za łaskawy udział w przedstawieniu teatralnem.

Za komitet organizacyjny
Janusz Oczko, A. Stankiewicz.

Komorne a Związek lokatorów.

Na posiedzeniu zarządu jednego ze związków lokatorów w Warszawie postanowiono starać się o uzupełnienie ustawy paragrafem, zezwalającym na składanie w Związku komornego, którego właściciel domu nie chce przyjąć w razie zatargu z lokatorem.

Zjazd nauczycielski.

W dniach 1 i 2 listopada br. odbędzie się w Częstochowie Zjazd sodalicyjno-nauczycielski pod hasłem: „Młodzież katolicka—przyszłością narodu".

Na zjazd mamy zaszczyt prosić W. ks. Prefektów, nauczycielstwo miejscowe i okoliczne, a także wszystkim, którym drogą jest przyszłość Ojczyzny' Informacji udziela w piątek 31 Komitet zjazdu, w biurze ul. Jasnogórska 24, w gmachu gimn.

Program zapowisda w oba dni: 8 r. Msza św. w kaplicy M. B. Częstochowskiej, o godz. 11 i pół zebranie, o 4 pp. zebranie na sali sodalicyjnej, w podwórzu klasztoru Jasnogórskiego.

Program szczegółowy nabywać można w piątek w biurze Komitetu w dni zjazdu przy wejściu na salę. Program służy jako karta wstępu.

Zarząd Sod. Mar. Komitet Zjazdu.

Pierwszy śnieg.

W nocy z 30 na 31 października spadł w Częstochowie pierwszy śnieg. Ulice, dachy domów i pola okoliczne pokryły się puszystym całunem śnieżnym.

Walka z zimą.

Donosiliśmy już o projekcie utworzenia komitetu walki z zimą, złożonego z kierownika ministerjum aprowizacji p. Sobańskiego i wice-ministrów Byrki, Prystora i Sarzyńskiego.

Obecnie w ministerstwie pracy i opieki społecznej powstał projekt zorganizowania komitetów ratunkowych w Warszawie i innych miastach, do zadań których wchodziłoby okazywanie doraźnej pomocy ludności w postaci organizowania herbaciarni, tanich jadłodajni, dostarczanie ludności wrzątku, opału itd.

W skład głównego komitetu mają wejść przedstawiciele instytucji społeczno filantropijnych, R. G. O., klubów robotniczych itd.

Komitet ma rozpocząć swą działalność już w przyszłym tygodniu.

Dni wolne od nauki.

Ministerstwo oświaty rozesłało do szkół średnich dodatkowy spis, obejmujący dni wolne od nauki w bieżącym roku szkolnym, oprócz niedziel. Są to mianowicie dni: 1 i 2 listopada, 8 grudnia, od południa 20 grudnia do 7 stycznia włącznie, 2, 16, 17 i 18 lutego, 25 marca, od południa 27 marca do 12 kwietnia włącznie 8, 8, 13 i 24 maja, 8 czerwca.

W sprawie rocznic narodowych postanowiono, że z wyjątkiem 3 maja, należy je obchodzić w szkołach bez przerywania biegu zajęć szkolnych, przesuwając obchody uroczyste bądź na najbliższą niedzielę lub święto, bądź też na godziny popołudniowe tego dnia, na który wypada rocznica. Można również na lekcjach w takie dni czynić wzmianki o ważnych

Mąż dwóch żon.

31) POWIEŚĆ

przez K. M.

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Dalszy ciąg).

Panna Lizely przerażona, drżąca, rzuciła się w objęcia Pawła, mówiąc.

— Ukryj mnie! Broń mnie! Ten huk mnie przeraża.

— Mówiła prawdę. Niektóre natury nie mogą wytrzymać gwałtowności uderzeń piorunu.

Wicher coraz się wzmagał, pioruny uderzały nieustannie. Blanka płakała jak dziecko, nie słuchając wcale Pawła, który ją starał się uspokoić. Wszedł James. Panna Lizely w obecności kamerdynera nabrała większej odwagi i kazała mu mówić, czego żąda.

— Pani! Godzina odejścia ostatniego pociągu zbliża się, ale Robert prosił abym uprzedził panią, że nie dojedzie do stacji bez wypadku... konie się zrywają.. Zaledwie dwóch parobków zdołało je utrzymać.

— Niech je wyprzęgą, zawołała Blanka. Czyliż pan hrabia mógłby odjechać w taką porę. Przygotuj pokój z obiciem...

— Więc mię zatrzymujesz? rzekł Paweł głosem drżącym.

— O, nie dziękuj mi! odparła Blanka. W podobnej nocy zatrzymałabym nawet śmiertelnego wroga... jeżelibym miała wroga, o czem wątpię.

— Pokój pana hrabiego przygotowany

— Do widzenia mój przyjacielu szepnęła do Pawła ściskając mu rękę. Już jest późno i oboje potrzebujemy wypoczynku... Pragnę abyś pod moim dachem miał sen spokojny. James poprowadził hrabiego na pierwsze piętro.

ROZDZIAŁ XV.

Burza — małżeństwo.

Hrabia rzucił się na fotel roześmiawszy się szyderczym tonem.

— Otóż jestem na miejscu, rzekł. Potrzeba działać. Trzeba się jednak najprzód rozpatrzeć.

Otworzył cicho drzwi od swego pokoju, który wychodził na galerję przedzielającą dom na dwie części.

Paweł przypomniał sobie, że gabinet niebieski stanowiący sypialnię panny Lizely znajduje się w przeciwnej galerji. Powrócił tedy, oczekując aż służba ukończy swoje czynności. Kiedy nareszcie ucichło się zupełnie, spojrzał na zegarek. Była godzina pierwsza.

Paweł znał rozkład mieszkania. Wkrótce też znalazł drzwi do pokoju Blanki.

Te drzwi zamknęły się za nim.

— —

Przybywsze na ulicę Boulogne, pan de Nancey wziął kąpiel, zjadł obfite śniadanie jak człowiek potrzebujący pokrzepienia sił, zmienił suknie i zapowiedział ludziom, że jeżeli zgłosi się jaka dama, aby oświadczyli, iż pojechał do Anglji i niewiadomo kiedy wróci. Pokrzepiony kąpielą i wybornem śniadaniem, Paweł wyjechał do Montmorency, zadowolony z wykonania planu, który sobie oddawna zamierzył, a który powiódł mu się wyśmienicie.

— Najsłodsze Imię Jezus, zawołał Bouchard, który właśnie dojrzał hrabiego z wieży zamkowej. Kochany hrabio jakże udała się podróż?

— Wyśmienicie! Ale mów mi o mojej najukochańszej Małgorzacie.

— Oczekuje cię z utęsknieniem, wzdychając nieustannie. A wasz wuj, znakomity książe?

— Mocno wzruszony mojem wystąpieniem, ale biedaczysko cierpi okropnie. Zdaje się, że nie jest długowiecznym.

— A zatem spadek.

— Naprzód już ułożony i zapewniony, jak niemniej i tytuł księcia.

— Wszystko idzie jak najlepiej.. Otóż i nasza kochana hrabina, która przychodzi uściskać swego przyszłego małżonka...

Zaledwie trzy dni zostały do terminu ślubu. Przystąpiono do spisania kontraktu. Przy tej sposobności Bouchard zrobił uwagę Pawłowi, że chciałby, aby zięć uregulował zupełnie swoje interesa. Na to odpowiedział tenże, że w danym czasie da się to wszystko ułożyć.

Poczem obaj w najlepszym usposobieniu wrócili do zamku. Nareszcie zbliżyła się stanowcza chwila, zajaśniał dzień szczęścia dla hrabiego i jego przyszłej. Świadkowie bardzo wcześnie zgłosili się do zamku. Lebel-Gerard w białym krawacie, we fraku promieniejący radością i nieustannie winszujący hrabiemu, stawił się najpierwszy jako główny propagator małżeństwa skojarzonego przez siebie.

Wyszła Małgorzata. Nigdy nie widziano nic piękniejszego, nic bardziej czarownego i niewinnego.

— Cnoto mego życia! zawołał ojciec, jakaż to śliczności hrabina!

Paweł ujrzawszy swoją przyszłą małżonkę zupełnie zapomniał o Blance Lizely. Mały orszak składający się z kilku osób zajął cztery jedynie powozu.

Inne powozu próżne, szły tuż za nimi. Małżeństwo cywilne odbyło się w kilka minut, małżeństwo religijne trwało daleko dłużej. Przybyli z Paryża śpiewacy i muzykanci wykonali mszę z całą energją.

Proboszcz z Montmorency pobłogosławiwszy małżonkom wystąpił z mową. Małgorzata wcale nie ukrywała swego wzruszenia.

Paweł równie był wzruszony jakkolwiek nabożeństwo wydało się mu nieco za długie. Nakoniec nowozaślubieni, rodzice i świadkowie powrócili do gotyckiego zamku, w którym czekało wspaniałe śniadanie, i pan Gerard wypowiedział bardzo piękną deklamację.

(d. c. n.)

—o—

wypadkach historycznych lub drogich dla narodu postaciach.

Z „Odeonu".

Dużem powodzeniem cieszy się w „Odeonie" farsa „Samochodowe zaręczyny" ze słynnym bohaterem Harrisonem w roli głównej. Piękna wystawa, dowcipna i pomysłowa reżyserja połączona z wysokim artyzmem odtwórcy roli tytułowej sprawiają, że demonstrowanie tego filmu towarzyszy w sali przepełnionej niemilknący śmiech.

Druki obraz wyświetlany w „Odeonie" jest to film japoński ze złotej serji kopenhaskiej Nordisk p. n. „Oshiki", który zdobył również wielkie powodzenie. Wysoce intzresująca treść obrazu, jak i świetna gra artystów duńskich i okazała wystawa zasługują na pochwałę.

Od niedzieli w kino-teatrze „Odeon" demonstrowana będzie ostatnia nowość duńska „Dziecko szczęścia".

Austro-Daimler w Częstochowie.

Jak się dowiadujemy, przy kupnie samochodów przez Magistrat dla przywożenia węgla do Częstochowy pośredniczyła znany w naszem mieście Dom Handlowy p. Z. Rylskiego, na którego ogłoszenie w „Kurjerze" dzisiejszym zwracamy uwagę czytelników.

Do kwestarzy Czerwonego Krzyża.

Zarząd Oddziału Częstochowskiego Tow. Czerwonego Krzyża prosi uprzejmie W. Panie i Panów, którzy łaskawie podjęli się ogólnokrajowej zbiórki na Czerwony Krzyż po domach w Częstochowie, aby zechcieli składać w kasie składu aptecznego W-go Z. Orłowskiego, II Aleja 29: 1) zebrane ofiary, 2) upoważnienia do zbierania ofiar, 3) listy ofiar i 4) kwitarjusze, na co otrzymają pokwitowanie.

—(o)—

Z Rady Miejskiej.

Czwartkowe posiedzenie Rady rozpoczęło się dopiero około godziny 9 wieczorem, to jest z półtoragodzinnem opóźnieniem. Kiedy z trudem wielkim zdołano sklecić quorum, rozpoczęto dalsze obrady nad działem gospodarczym budżetu, poczem na wniosek Magistratu rozpatrzono kilka spraw nagłych.

Przysłuchując się czwartkowym obradom naszego parlamentu miejskiego, przekonaliśmy się raz jeszcze, że Rada nasza posiada ciągle jeszcze wiele wad, zyskując bardzo niewiele zalet. Świadczą o tym chaotyczne obrady, przewlekłe najzupełniej zbyteczne nieraz dyskusje, zastanawianie się nad drobiazgami nie mającymi często żadnego znaczenia dla istoty rzeczy i t. d.

Niektórzy z radnych wyzyskują każdą, najbardziej nieraz błahą sposobność, aby uwydatnić swe talenty krasomówcze.

Tak czyni garstka, podczas, gdy inni nie zabierają głosu zupełnie, ograniczając się do słuchania wywodów kolegów i od czasu do czasu podnoszą ręce w chwili głosowania.

Podkreślamy z naciskiem, że Rada nasza ujawnia zbyt mało zainteresowania sprawami miejskiemi, wkładając wszystko niemal na barki Magistratu, który ma już stanowczo zbyt wiele pracy i któremu doprawdy z jaknajszerszą pomocą w niezwykle ciężkich warunkach przyjść winno społeczeństwo, a więc przedewszystkiem jego reprezentacja — Rada miejska.

Czwartkowe obrady zagaił w zastępstwie nieobecnego po raz pierwszy prezesa Rady dr. St. Nowaka — dyr. W. Płodowski. Część obrad poświęcono dyskusji nad działem gospodarczym budżetu uchwalając, z niektóremi poprawkami poszczególne pozycję.

Dłuższą dyskusję wywołała pozycja „studnie miejskie", których Częstochowa liczy 30 i które podlegają obecnie reparacji. Na cel ten uchwalono sumę mk. 30.000. Następnie, na wniosek zastępcy prezydenta p. M. Paciorkowskiego, weszła sprawa kontraktu z firmą samochodową Austro-Daimler w sprawie zakupu samochodów towarowych dla przywożenia do Częstochowy węgla z Zagłębia. Kontrak ten przedstawia się w ogólnych zarysach następująco:

Firma Austro-Daimler obowiązuje się dostarczyć konsorcjum (Magistrat i obywatele) 4 samochody o sile 80 koni par. każdy nośności 19 tonn (19000 ton)

Każdy samochód mieć będzie 3 wagony. Pomocy komplet (samochód i 3 przyczepki) nadejdą do Częstochowy najpóźniej do dn. 10 listopada b. r., pozostałe w ciągu czterech tygodni.

Cena samochodów powyższych z wszelkiemi dodatkowemi częściami zastępczemi — wyniesie 1274000 koron austrjackich.

Firma daje za sprawność samochodów gwarancję na przeciąg 6 miesięcy, a również deleguje do Częstochowy instruktora-mechanika z pensją mk. 60 dziennie płaconych przez Magistrat. Projektowany kontrakt po dyskusji przyjęto.

Sprawa zaciągnięcia przez Magistrat pożyczki na kupno samochodów nie mogła być zadecydowana wobec braku quorum.

Należy mieć nadzieję, że sprawa zaopatrzenia Częstochowy w węgiel będzie pomyślnie rozwiązaną, a w każdym bądź razie dowóz węgla samochodami wpłynie na znaczne obniżenie ceny węgla w Częstochowie.

Następnie przewodniczący odczytał list wiceprezydenta p. A. Januszewskiego, w którym tenże prosi o udzielenie mu urlopu, podając jako powód przedłużającą się chorobę.

Wobec choroby prezydenta i wiceprezydenta, ławnicy przeciążeni są pracą, przeto uchwalono upoważnić pp. Gruszczyńskiego i L. Głazka, urzędników Magistratu, do tymczasowego zastępowania w czynnościach ławników: M. Paciorkowskiego i Kurpińskiego, z których pierwszy pełni obowiązki prezydenta, a p. Kurpiński prowadzi dział aprowizacji.

Na tym obrady zakończono.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Częstochowy niniejszym ogłasza licytacje od sumy mk. 25.000 rocznie in minus na sprzątanie rynków placów i części ulic, przylegających do posiadłości miejskich.

Oferty na całość przedsiębiorstwa, lub jego część, uprasza się składać w zapieczętowanych kopertach w Wydziale Gospodarczym Magistratu, pokoju nr. 8 do dnia 3 | XI r. b. Tamże są do przejrzenia warunki licytacyjne, dotyczące powyższego przedsiębtorstwą.

P. O. ezydenta A. JANUSZEWSKI.
Ławnik K. MALIŃSKI

N. Z. R. Koło Kobiet

podaje do wiadomości swym członkiniom że w dniu 2 listopada, to jest w niedzielę odbędzie się zebranie ogólne o godz. 3 po poł, w lokalu Związków Zawodowych ul. Mała 16, na które zaprasza Zarząd,

Wynik kwesty na Czerwony Krzyż w dn. 19 b.m. w Rakowie.

Zebrano w puszkach	rb. carskich 107,	mk. 27560	kor. 1031 i 50 kop. bol.
Na listę nr. 9	„ „ 100,	„ 29320	
„ „ nr. 10		„ 63035	
Na kwitarjusz		„ 36500	
Razem	rb. carskich 207,	mk. 156415,	kor. 1031 i 50 kop. bol.

Za tak obfity wynik kwesty w Rakowie Zarząd Częstochowskiego Oddziału Czerwonego Krzyża składa niniejszym podziękowanie wszystkim, którzy się do organizowania kwesty przyczynili, a w szczególności Księdzu Kanonikowi Nawrockiemu za zachętę i moralne poparcie; członkom komitetu organizacyjnego kwesty pp. inż. Zygmuntowi Jędrzejewskiemu, Eustachemu Gutkowskiemu, Tomaszowi Adamusowi, Władysławowi Piontkowi i Jerzemu Fulkowskiemu oraz pp. kwestarkom i kwestarzom Tomaszowi Adamusowi, Janowi Letkowskiemu, Ignacemu Pasierbowiczowi, Stanisławowi Rząśnickiemu, Ludwikowi Polaczkowi, Blinstrubowi starszemu i młodszemu, Lutrowiczowi, Ziółkowskiemu, Lisównie, Frączkównie, Szecówce Belofównie i Okólskiej.

Prezes Zarządu Oddziału Częstochowskiego Dr. **Wł. Wrześniowski.**
Wiceprezes „ „ „ Dr. **K. Okuszko.**

Ogłoszenie.

Niniejszym wzywa się dotychczasowych dzierżawców pólek na Ostatnim Groszu, do zapłacenia należności za pólka za ubiegłe 1918, 1919 i następny 1920 rok.

Dokładne wymiary z wyliczeniem należności po 50 fen. za pręt są w Wydziale II im, pokój nr. 10 w Magistracie.

Termin zapłaty ustala się do 15 listopada, po tym terminie należność zosta nie ściągniętą przez sekwestratorów, a pólka wydzierżawione z wolnej ręki.

Za prezydenta M. Paciorkowski.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Częstochowy poszukuje do nabycia lub objęcia w długoletnią dzierżawę, z prawem eksploatacji wnętrza, terenów zawierających glinę w okolicach t. zw. Głębokiej drogi.

Właściciele zechcą składać oferty w tym przedmiocie do Wydziału II potym przedmiocie do Wydziału II, pokój. 10

Za O. O. Prezydenta M. Paciorkowski
Ławnik K. Maliński.

Drzewo.

Wydział Aprowizacyjny przy Magistracie m. Częstochowy komunikuje, że począwszy od dn. 1 do 30 listopada r. b. włącznie można nabywać drzewo w dowolnych gatunkach po 3 pudy na rodzinę.

Drewo sprzedawane będzie w kasie przy fabryce Peltzerów od g. 8 i pół r. do 1 w poł., na kupony karty rodzinnej Serji F.

Kupon nr, XI — 1 pud:
„ nr. XII — 2 pudy.

Cena drzewa wynosi:

Pniaki rżnięte	2.50	pud.
Sosnowe w szczapach	3.00	„
„ rżnięte	3.40	„
Dębowe brzozowe i olszowe w szczapach	3.10	„
„ rżnięte	3.50	„

Wszelkie reklamacje nie wykupionych kwitów w oznaczonym terminie uwzględnione nie będą.

Ławnik Kurpiński.

Teatr „PARYSKI"

Dziś od środy 29 października r. b. rozpoczynamy pokazy I-szej serji dotychczas niewidzianego głośnego Arcydzieła filmowego francuskiej wytwórni B-ci Pathe w Paryżu p. t.

HR. MONTE-CHRISTO

w 7-miu wielkich aktach

Według nieśmiertelnego AL. DUMASA (ojca)

Z udziałem najwybitniejszych artystów teatru

„Vaudeville" M-lle Nelly Camson, L. Mathot, teatru „Gymnaze" L. Celas i Garat

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem. W święta i niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9 w.

Ceny miejsc: w loży kupon 5 mk. krzesło parterowe 4 mk. miejsce na galerji 2 mk. 50 fenigów.

Bilety ulgowe i Passe-portout prócz urzędowych i prasowych na ten obraz nie ważne.

Bilety nabywać można wcześniej. Uprasza się publiczność o punktualne przybywanie.

„MOTOFER" Znakomity środek wzmacniający żelazo w stanie łatwo strawnym uznany przez powagi lekarskie. Stosowany przy leczeniu **błednicy, niedokrwistości, bólów głowy i w okresie rekonwalescencji. wyrobu Warsz. Tow. Akc. „MOTOR"**

Od bólu głowy NERWOMIGREN-MOTOR **w opłatkach** wyrobu Warsz Tów Akc MOTOR Żądać w aptekach i składach aptecznych

---

Biuro techniczne „PROMIEN"

II Aleja 30 telefon 24.
Składy i warsztaty mechaniczne Gen. Dąbrowskiego 3b.
Telefon 252.

Wykonuje instalacje oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły oraz przyłączenia do sieci miejskiej, posiada wyłączną sprzedaż: przenośnych stacji elektrycznych (Agregatów) motorów benzynowych fabryki „Simmering" w Wiedniu oraz maszyn i przyrządów rolniczych fabryki „Odlew" w Krakowie. Posiada stale na składzie wszelkie artykuły elektrotechniczne, pasy, olejemineralne

Wykonuje reparacje motorów i dynamomaszyn.

Samochody ciężarowe 20 tonnowe, kolej i benzynowe
Austro-Daimler

Dom Handlowy
Zdzisław Rylski
Częstochowa — Aleja II 20. Telefony: biura 183, składów 187

Olejarnia Polska

w Częstochowie III Aleja 54

Przyjmuje do wybicia: siemię lniane rzepak i różne nasiona oleiste, oraz kupuje po cenach najwyższych, jak również poleca **pokost własnego wyrobu.**

Chadziński Rylski i S-ka

Wytwórnia zeszytów i toreb papierowych
Dla kooperatyw ustępstwa,
Częstochowa, ul. Krakowska Nr. 40.

Doktór PAWEŁ **Broniatowski**
w CZĘSTOCHOWIE
ul. Panny Maryi, t. j. II-ga Aleja Nr. 21, obok teatru Paryskiego.
Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 p. p. Panie od 12—1 po południu

---

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski
w Częstochowie.
— ul. Panny Marji Nr. 8 (t. j. I Aleja) —
Godziny przyjęć
codziennie od 9 r, - 1 i od 3 -7 wiecz,

LEKARZ DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
ul Panny Marji (I Aleja) № 10
Przyjmuje codz. od 9—1 i 3—7 w.
Telefon 250

Młody zamożny kawalor, sympatyczny i inteligentny lat 26 pragnie poznać w celach matrymonialnych młodą, sympatyczną panienkę z przyzwoitego domu. Dla wspólnego dobra pożądany posag Rzecz traktowana serjo. Dyskrecja zapewniona. Oferty skrzynka pocztowa „Kurjera" poczta Częstochowa dla B Z

Sacharyna krystaliczna i tabletki. Urzęd. konc. sprzedaży w firmie Jan Tuzyński i S-ka ul. Dojazd 5 róg Strażackiej

Encyklopedja Powszechna ill., oraz inne książki i broszury do sprzedania. Wiadomość w Redakcji

Kupię szafkę do książek niedużą. Oferty w „Kurjerze"

Do odstąpienia dzierżewa folwarku donacyjnego. Wiadomość w Redakcji

Interes dobrze prosperujący z powodu choroby do odstąpienia. Wiadomość w redakcji

Fortepian sprzedam lub do wydzierżawienia. Chawłowski Al 39

Pracownik pisze prośby do sądów, oraz udziela porad karnych i majątkowych. Ul. Kordeckiego 22

Drzewo opałowe na sągi i wyroby stolarskie do sprzedania. Wiadomość Dębie, młyn p. Patrzyka.

Noże poleca specjalny skład wyrobów nożowniczych Aleja 35

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"